

**Anton Štrukelj, Ljubljana**

## **KOŚCIÓŁ JAKO IKONA TRÓJCY ŚWIĘTEJ**

Prześwietne Zgromadzenie! Czcigodni Panie i Panowie! Dziękuję z całego serca mojemu Przyjacielowi, Księdzu Ignacemu Bokwie, za łaskawe zaproszenie na sympozjum z okazji setnej rocznicy urodzin Hansa Ursa von Balthasara. Jest dla mnie zaszczytem pozdrowić wszystkich Państwa tu, w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu, podziękować i przekazać najlepsze życzenia.

Na Kościół trzeba patrzeć przede wszystkim jako na misterium – tajemnicę. Jako powszechny sakrament zbawienia Kościół jest widzialną rzeczywistością, napełnioną darami łaski Trójjedynego Boga. II Sobór Watykański opisuje misterium Kościoła jako Boże postanowienie zbawcze w perspektywie trynitarniej. Powstanie Kościoła opiera się na odwiecznym planie zbawczym Boga Ojca w postaci Syna i Ducha Świętego. „Kiedy dopełniło się dzieło, którego wykonanie Ojciec powierzył Synowi na ziemi, został zesłany w dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty, aby ustawicznie uświęcał Kościół...” (KK 4). „W ten sposób cały Kościół ukazuje się jako ‘lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego (św. Cyprian)’ (KK 4).

W odniesieniu do naszego tematu „Kościół jako ikona Trójcy Świętej” można ukazać następujące aspekty: 1) Kto jest Kościołem? 2) Kościół jako misterium i pełni Chrystusa 3) Postawa Kościoła 4) Posłannictwo świętych.

### **1. Kto jest Kościołem?**

Ważny przyczynek w dorobku Hansa Ursa von Balthasara nosi znaczący tytuł: „Kto jest Kościołem?”<sup>1</sup> Już to oznacza postawienie decydującego akcentu. Nie chodzi o „coś”, lecz o „kogoś” Nie idzie tu o rzecz, nie mówiąc już o jakiejś abstrakcji; o wiele bardziej chodzi o żywą osobę. Czy jest – lub lepiej – kim jest Kościół, okazuje się konkretnie w spojrzeniu na Maryję. Ona jest jego zwierciadłem, czystą miarą jego istoty, ponieważ cała mieści się w mierze Chrystusa i Boga, jest przez Niego „zamieszkiwana” Do czegoż innego miałyby być konkretnie *ecclesia* jak do tego, by być mieszkaniem Boga w świecie? Bóg

---

<sup>1</sup> H.U. von Balthasar, *Wer ist die Kirche?*, w: *Sponsa Verbi. Skizzen zur Theologie II* (1971), 148-202 – jak długo dzieła Hansa Ursa von Balthasara wydane będą tylko przez Johannes Verlag w Einsiedeln, nie ma potrzeby wymieniania tego w przypisach.

nie działa w abstrakcjach. On jest Osobą i Kościół jest osobą. Im bardziej my, każdy z nas, jest osobą, osobą w sensie zamieszkiwalności przez Boga, córką Syjonu, tym bardziej jesteśmy jednym, tym bardziej jesteśmy Kościołem i tym bardziej Kościół jest sobą samym.

### a) Kościół jako osoba

Kościół jest osobą, oblubienicą, podmiotem, to znaczy kimś, kto podporządkowany jest Chrystusowi Głowie. Rozumienie Kościoła jako oblubienicy Chrystusa nie jest niestety dziś dostatecznie doceniane. Jeśli Kościół jest nie tylko „Ciałem”, lecz także „Oblubienicą”, to jest nie tylko „czymś”, lecz także „kimś” Obiektywny Duch, który działa w kościelnych strukturach, zakłada wcześniej subiektywnego ducha jako przyjmujące naczynie: Wiarę jako łono, w którym nasiona Boże będą mogły być płodne. „Jeśli tak tam jest, to jest tam przede wszystkim Kościół, w którym najbardziej odnajduje się wiara, nadzieja i miłość, najbardziej wyzbycie się siebie i niesienie innych”.<sup>2</sup> Tak więc możliwa stała się dokładna odpowiedź na pytanie „kto jest Kościołem”: Kościół jest podmiotem.

„Na rzecz takiego obrazu Kościoła decyduje się za każdym razem, gdy całkowicie poważnie odpowiada się na pytanie 'Kto jest Kościołem?' Tylko rzeczywiste podmioty mogą sprostać temu pytaniu, nie jakiś czysty kolektyw, który sam wobec rzeczywistego związku pokoleń całej ludzkości zachowuje w sobie coś fikcyjnego i dodatkowego. Tylko rzeczywiste podmioty, które dzięki łasce Bożej mają udział w normatywnym podmiocie i jego świadomości. Jeśli taki udział możliwy jest tylko dzięki wylanej łasce, to wtedy to, w czym brany jest udział, jest boskie: Najwyższy podmiot, który odpowiada na postawione pytanie, może być tylko sam boski. Udział w Nim zdobywa ludzkość w Chrystusie i w przestrzeni, która jest Jego własną przestrzenią (en Christo) i którą On przygotował jako Zbawiciel: Kościół. O ile ta przestrzeń jest w sobie kobieco-oblubieniczo odpowiadająca, o tyle ma swoją najwyższą normatywną podmiotowość w Maryi. O ile w końcu przepływa przez nią łaska, pozwala wszystkim duchom, w całej osobowej różności jej postać i dróg łaski, konwergować ku jednemu centrum świadomości, który otwiera się w Maryi ku Chrystusowi i przez Chrystusa ku Świętemu Duchowi trójosobowego Boga, który na początku osłonił Maryję i mieszka w Kościele od Wielkanocy i Pięćdziesiąticy.”<sup>3</sup>

### b) Niewystarczalność określenia Kościoła jako „Ludu Bożego”

Balthasar rozumie Kościół przede wszystkim jako Oblubienicę Chrystusa, jakkolwiek uznaje także prawomocność i znaczenie innych jego określeń. Pierwszorzędnym jednak jego ujęciem Kościoła jest Oblubienica Chrystusa. Znaczące jest to, że jego drugi tom „Skizzen zur Theologie” nosi piękne imię „Sponsa Verbi” – „Oblubienica Słowa” W świetle „weselności” dostrzegamy teraz cały

<sup>2</sup> Tamże, 181.

<sup>3</sup> Tamże, 188n; por. H.U. von Balthasar, *Spiritualität*, w: *Verbum Caro. Skizzen zur Theologie I* (31990), 226.

blask kościelnej tajemnicy. W powiązaniu z taką głębią oglądu rozumiemy także kościelne stany.

Centralne rozpoznanie Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa „pozwoili” Balthasarowi na pewną krytykę w odniesieniu do rozpowszechnionego dzisiaj pojęcia Kościoła jako Ludu Bożego. Podkreśla, że mówienie o Kościele jako o Ludzie Bożym jest niewystarczające. Pojęcie to nigdy nie osiąga głębi tajemnicy, która stoi za ujęciem go jako Ciała i Oblubienicy Chrystusa. Kiedy, jak to zwykle ma miejsce po soborze, wychodzimy od Kościoła jako Ludu Bożego do końca ukształtowanego, zorganizowanego wydzielającego swoje funkcje, powstaje pytanie, jaką rolę ma w kościelnej wspólnocie życie rad, gdy w daleko idącym stopniu wszystko jest współrozstrzygnięte. Tak np. modlitwa jako treść życia, szczególnie kontemplacyjna modlitwa w kulturze Renu, może ukazywać się jako miniona w międzyczasie przeszłość historyczna.<sup>4</sup>

### c) Kościół jako ciało i Oblubienica Chrystusa

Tak sprawy wyglądają, gdy wychodząc z założenia, że Kościół jest wystarczający jako społeczny organizm, opisujemy go jako „Lud Boży”. Perspektywa zmienia się jednak, gdy przypomnimy sobie, że określenie „lud Boży” pochodzi pierwotnie ze Starego Testamentu i dlatego właściwie nie wyraża wcale tego, co w odróżniający się sposób jest w Kościele nowotestamentalne; to ukazuje się o wiele bardziej dopiero w obu określeniach „Ciało Chrystusa” i „Oblubienica Chrystusa”, a obydwie są ściśle związane z tajemnicą Eucharystii: przez udział w rzeczywistym, wydanym Ciele i przełanej Krwi Chrystusa, Kościół staje się Ciałem – nie przede wszystkim organizatorsko-socjologicznym, lecz rzeczywistym, wytworzonym przez Eucharystię (1Kor 10, 16nn) – i po pewnym przemyśleniu okazuje się możliwym do pomyślenia jako tajemnica „bycia jednym ciałem” między Chrystusem-Oblubieńcem a Oblubienicą-Kościółem (Ef 5, 21n) tylko na podstawie eucharystycznej. W przeciwnym razie pozostaje wzniosłym obrazem; dla św. Pawła natomiast małżeńskie zjednoczenie jest obrazem, który odnosi się do zrealizowanej rzeczywistości zjednoczenia Chrystus-Kościół. Nie potrzeba po prostu przedkładać rzeczywistości Kościoła zawartej w określeniach „Ciało” i „Oblubienica” jako „ontologicznego” uwarunkowania jego socjologicznego wyglądu (Kościół jako Lud Boży); określenie ontologiczne jest nieszczęśliwe, ponieważ w obu z tych opisów zawarte jest tak samo dużo elementu wydarzeniowego i odniesieniowego; ciągle widoczne jest w obu, że Kościół nie ma wobec Chrystusa żadnej takiej samodzielności, żeby mógł na podstawie tego sam z siebie osiągnąć swoje samorozumienie i w oparciu o to określać się i organizować. Chrystus nie tworzy sobie najpierw jakiegos

<sup>4</sup> H.U. von Balthasar, *Gottbereites Leben. Der Laie und der Ordensstand. Nachfolge Christi in der heutigen Zeit* (1993), 9f; por. tenże, *Christlicher und kirchlicher Gehorsam*, w: *Pneuma und Institution. Skizzen zur Theologie IV* (1974), 133; tenże, *Der antirömische Affekt. Wie lässt sich das Papstum in der Gesamtkirche integrieren?* (1989), 156.

naprzeciw, żeby się temu następczo udzielać, lecz udzielając się sprawia równocześnie swoje naprzeciw, swoje przedłużenie, „Pełnią Tego, który napęlnia wszystko wszelkimi sposobami” (Ef 1,23).<sup>5</sup>

Kościół jako Ciało i Oblubienica Chrystusa nie ma żadnej autonomii; o wiele bardziej zależy we wszystkim od Chrystusa. Kościół jest cały chrystokratyczny, tak jak teokratyczny był Lud starotestamentowy. Balthasar uzupełnia więc pojęcie Ludu za pomocą innych elementów, które bardziej się do tego nadają.<sup>6</sup> W wymienionych porównaniach do ludu i oblubienicy w obu wypadkach (w różny sposób) przedstawiana jest jedność i równocześnie różnica między Chrystusem i Kościołem.<sup>7</sup>

Kościół jako Ciało Chrystusa nie jest rzeczywistością samodzielną, egzystującą i rozumiałą samą z siebie. „Kościół jest i nie może być niczym innym jak rozszerzeniem, udzieleniem, darem części osobowości Chrystusa.”<sup>8</sup> Kościół jest więc postacią, która pochodzi od Chrystusa i tworzy się jako medium Jego pośredniczenia.<sup>9</sup> W związku z pośredniczeniem Kościoła powiedziane jest: „Kościół nie jest Chrystusem, ale nie może żądać dla siebie i dla świata żadnej innej figury jak figura Chrystusa, który się w nim odbija.”<sup>10</sup> Kościół jest „odbiciem postaci Chrystusa w medium tych, którzy naśladują Go i których On nazywa swoimi.”<sup>11</sup> „Kościół, który tak rozumie siebie samego, nie będzie chciał w ostateczności być czymś przedmiotowym, może sam siebie rozumieć tylko jako wypływającą miłość Pana (a przez Niego Trójjedynego Boga) i dlatego miłość płynącą dalej w zbawiony, będący do zbawienia świat.”<sup>12</sup>

Kościół jako Oblubienica, którą Chrystus umiłował i za którą wydał siebie samego, nie jest tożsamy ze swoim Panem. Jako Oblubienica jest samodzielną podmiotowością. Dlatego Chrystus ma obok „somatycznego” odniesienia do Kościoła także odniesienie „osobowe” W nawiązaniu do Ef 5,21 istnieje tajemnica oblubieńczości jako bycie jednym ciałem i jednym duchem z Panem. Weselność stoi w centrum eklezjologii Balthasara.<sup>13</sup> „Ta weselność pozostaje najgłębszą tajemnicą Kościoła, czymś błogosławionym i jednocześnie bolesnym, w czym jego początek przyjmuje ciągle na nowo aktu-

<sup>5</sup> H.U. von Balthasar, *Gottbereites Leben*, 10n; por. tenże, *Christlicher und kirchlicher Gehorsam*, dz. cyt. (por. przyp. 4), 133n; tenże, *Die Wahrheit ist symphonisch. Aspekte des christlichen Pluralismus* (1972), 116.

<sup>6</sup> H.U. von Balthasar, *Wer ist die Kirche?*, 155-164; tenże, *Theologie der Geschichte. Ein Grundriss* (62004), 91.

<sup>7</sup> Por. H.U. von Balthasar, *Wer ist die Kirche?*, 150-155.

<sup>8</sup> Tamże, 151.

<sup>9</sup> H.U. von Balthasar, *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*. Bd. 1: *Schau der Gestalt* (31988), 535-549.

<sup>10</sup> Tamże, 538.

<sup>11</sup> Tamże, 540.

<sup>12</sup> H.U. von Balthasar, *Kirchenerfahrung dieser Zeit*, w: *Sponsa Verbi* (por. przyp. 1), 23.

<sup>13</sup> H.U. von Balthasar, *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*. Bd. III/2/2: *Neuer Bund* (21988), 83n.

alność krzyża.”<sup>14</sup> Mówi to także w odniesieniu do komentarza do Pieśni nad pieśniami Adrianny von Speyr: „Nie ma niczego bardziej odpowiedniego jak zagłębienie się w tym misterium weselności między Chrystusem a Kościołem; tylko od tego, nie od przemiany instytucjonalnych struktur, można oczekiwać skutecznej reformy Kościoła. Tu tajemnica podlega medytacji z taką intensywnością, brakiem lęku i korzystną rzeczowością, której właściwie poszukuje się daremnie w licznych komentarzach Tradycji. Czuje się w tym inspirujący oddech człowieka z Loyoli, nierozdzielnie pomieszany z oddechem Adrianny. Żadne ryzyko nie jest dla nich za duże, jeśli wprowadzone zostaje w niewzruszone rozróżnianie duchów.”<sup>15</sup>

Kościół całość jest w istocie kobietą, Oblubienicą, która nakierowana jest na mężczyznę, na Chrystusa jako Oblubieńca. Kościół jako osoba jest „pomocnicą” Chrystusa; jest drugą Ewą, która narodziła się z przebitego boku Chrystusa. Typologię tę wyjaśniali często Ojcowie Kościoła.<sup>16</sup>

## 2. Kościół jako Misterium i Pełnia Chrystusa

Kościół jest misterium, ponieważ jest widzialny, tak jak widzialny był człowiek Jezus. Kościół jest *najpierw* misterium (tak jak Jezus jest *najpierw*, nie dodatkowo, Jednorodzonym Synem Boga). Właśnie jako tajemnica Kościół jest Ciałem i Oblubienicą Chrystusa. I tylko jako tajemnica Kościół jest także Ludem Bożym, rzeczywistością widzialną, socjologiczno-psychologiczną. Fundamentalne spojrzenie głosi więc: Kościół jest Tajemnicą.<sup>17</sup> Wiele napięć wewnątrz Kościoła także wskazuje na ten charakter tajemnicy. Jest jasne, że nic nie może być osiągnięte tylko przy pomocy zewnętrznych „przemian jego struktury”. Można nawet powiedzieć: *Prawdziwe zgorzenie Kościołem* w obliczu świata będzie trwało zawsze. Kościół poprzedza nas. Możemy tak samo mało mówić „o” Kościele i posługiwać się nim, jak mówić o Bogu i posługiwać się Nim.<sup>18</sup> Kościół jako tajemnica został ustanowiony od dawna przed nami. Możemy tylko otrzymywać od niego Słowo i sakramenty. Nasze odniesienie do tych tajemnic musi być z istoty odbiorcze. Oznacza to: musi być w kobiecy sposób receptywne, a nie aktywne w męski sposób. Cały Kościół zachowuje się wobec Boga całkowicie kobieco, odbiorczo. Bez tego spojrzenia nasze wyobrażenie o stanach mogłoby być całkowicie fałszywe.

W tajemnicę Chrystusa i Jego Kościoła można włączać się pokornie, nie można decydować o tym samowolnie. Tylko ten, kto otwarty jest na tajemnicę

<sup>14</sup> H.U. von Balthasar, *Kleine Fibel für verunsicherte Laien* (31989), 72.

<sup>15</sup> H.U. von Balthasars Vorwort zum Buch: A. von Speyr, *Das Hohelied* (21988), 5n.

<sup>16</sup> H.U. von Balthasar, *Einsamkeit in der Kirche*, w: *Pneuma und Institution* (por. przyp. 4), 260; tenże, *Das Ganze im Fragment. Aspekte der Geschichtstheologie* (21990), 313; tenże, *Christlicher Stand* (21981), 188; tenże, *Wer ist die Kirche?*, 152.

<sup>17</sup> H.U. von Balthasar, *Der antrömische Affekt*, 23.

<sup>18</sup> Tamże, 23n.

Boga, może pojmować nieprzejrzane bogactwo. „W misterium Kościoła, które oznaczone musi być z perspektywy Chrystusa, nigdy nie może stać się zrozumiałą wielkość wyizolowana z całości... To 'prawo' jest odczytywalne już w centralnej postaci Jezusa Chrystusa, która tak samo nie może być wyizolowana z powiązań z trynitarnością i historozbawczością-kościelnością.”<sup>19</sup> Staje się to widoczne tylko dla tego, kto gotowy jest do cofnięcia się do podstawy rzeczy, aż aż rozbłyśnie prawdziwa tajemnica. Dotyczy to także „jedności, która opiera się bardziej na Bogu niż na samym Kościele, ponieważ jedność Kościoła opiera się w zupełności nie na nim samym, lecz na Głowie.”<sup>20</sup>

Chrystus jako Głowa kieruje swoim Kościołem przez swojego Ducha Świętego. „Kościół jest, według słów św. Pawła, Pełnią Chrystusa, jego pleromą... Rozum porusza się w pełni jak pływak w morzu. Kto chce dotknąć centralnego problemu Kościoła, jakim jest w nim laikat, nie powinien spodziewać się, że może opanować pełnię za pomocą paru skąpych linii, lecz musi zanurzyć się z żywą wiarą w żywe misterium, tak daleko, jak to zostało mu podarowane w wierze, by poszukiwać kształtowania wychodząc od pełni.”<sup>21</sup>

„Klucz” do rozumienia Kościoła w całości, a szczególnie także do rozumienia *urzędu w Kościele* „leży głęboko przysypany w misterium Trójcy Świętej i Wcielenia.”<sup>22</sup> Pierwsza i istotna właściwość urzędu polega na tym, że wszystko, co urzędowe, zakorzenione jest w maryjnej świętości Kościoła. Cała instytucjonalność Kościoła wskazuje na „Prawdziwą Świętą”, na osobowo przyswojona i przeżyta świętość jednostki w Kościele. Każda chrześcijańska „wiarogodność pochodzi zawsze z uwielbienia, oddania i wewnętrznego wydania całej egzystencji w wierze, miłości i nadziei... Uwielbienie i świętość (albo: miłość Boga i miłość bliźniego). To odnosi się do urzędu w Kościele w całości.”<sup>23</sup> Właście w łonie maryjnego Kościoła, który w istocie jest Kobieta-Oblubienicą-Matką, także urząd odnajduje swoje właściwe miejsce. Urząd reprezentuje, uobecnia Mężczyznę-Oblubieńca-Chrystusa. Wszystko, co „urzędowo-męskie” jest oparte na obejmującej wszystko kobiecości, która tu konkretnie jest „Maryją-Kościółem”.<sup>24</sup>

<sup>19</sup> Tamże, 112.

<sup>20</sup> H.U. von Balthasar, *Nachfolge und Amt*, w: *Sponsa Verbi*, 140; por. tenże, *Katholisch. Aspekte des Mysteries* (31993), 8n.

<sup>21</sup> H.U. von Balthasar, *Der Laie und die Kirche*, w: *Sponsa Verbi*, 332.

<sup>22</sup> H.U. von Balthasar, *Der antirömische Affekt*, 51.

<sup>23</sup> H.U. von Balthasar, *Der Ort der Theologie*, w: *Verbum Caro* (por. przyp. 3), 161n; tenże, *Kirchenerfahrung dieser Zeit*, w: *Sponsa Verbi*, 27; tenże, *Charis und Charisma*, w: *Sponsa Verbi*, 330n; tenże, *Der Laie und die Kirche*, w: *Sponsa Verbi*, 332-348; tenże, *Herrlichkeit I.*, 204-207; tenże, *Die Wahrheit ist symphonisch*, 68.

<sup>24</sup> H.U. von Balthasar, *Der antirömische Affekt*, 153; tenże, *Wer ist die Kirche?*, 164-175; tenże, *Die Messe, ein Opfer der Kirche?*, w: *Spiritus Creator. Skizzen zur Theologie III* (31999), 217.

Maryjna i trynitarna eklezjologia Balthasara ma najwyższe znaczenie dla całego ujęcia Kościoła: Od samego Wcielenia istnieje Kościół, wprawdzie nie instytucjonalny – Jezus o wiele później powołał swoich dwunastu uczniów i wyposażył ich w pełnię mocy przepowiadania i udzielania sakramentów – ale za to tak doskonały („immaculata” Ef 5,27), jaki już nigdy potem nie będzie mógł być. „W Maryi Kościół stał się ciałem zanim został zorganizowany w Piotrze. Kościół najpierw – i to „najpierw” trwa – kobiecy, zanim otrzymał uzupełniającą męską stronę w kościelnym urzędzie.”<sup>25</sup> Właśnie na podstawie tego maryjnego „najpierw” jest czymś doskonale właściwym pod względem teologicznym, gdy nasz Ojciec Święty Jan Paweł II w swoich podróżach pasterskich zawsze modli się w jakimś maryjnym miejscu pielgrzymkowym, aby wybłągać u Matki Bożej, będącej typem i prawzorem Kościoła, łaskę dla swego najwyższego urzędu.

### 3. „Anima ecclesiastica” i „sentire cum Ecclesia”

Kardynał Henri de Lubac określił swojego przyjaciela Hansa Ursa von Balthasara jako „człowieka Kościoła w najlepszym znaczeniu tego słowa” i powiedział: „On należy do ludzi, o których powiedziano, że całe swoje życie poświęcili wspaniałości teologii – teologii, której trawiący ogień płonie między dwiema nocami, dwiema przepaściami: uwielbieniem i posłuszeństwem.”<sup>26</sup> Jego ogromne dzieło teologiczne chce służyć konkretnemu życiu chrześcijańskiemu. „On tylko dlatego chce być teologiem, ponieważ chce być apostołem.”<sup>27</sup>

Rzeczywiście, wewnętrzne jądro Kościoła tworzą chrześcijanie, którzy są prawdziwie „kościelnymi ludźmi” i „czują z Kościołem” Co to oznacza właściwie? O kim można powiedzieć, że ma charakter kościelny?

Dzięki wewnętrznemu pokrewieństwu między Maryją i Kościołem wydaje się stosowne, aby ukazać to w Maryi. Postawa Maryi jest zawsze „wywłaszczonej” na korzyść Kościoła.<sup>28</sup> Maryja pozwoliła, aby Bóg się Nią posługiwał.<sup>29</sup> W tej dyspozycyjności Maryja tak bardzo stała się posłuszną ręką Stworzyciela, że mógł rozciągnąć jej prywatną świadomość w świadomość kościelną – w to, co starożytna teologia od Orygenesa i św. Ambrożego nazywała „anima ecclesiastica”.<sup>30</sup>

<sup>25</sup> H.U. von Balthasar, *Die marianische Prägung der Kirche*, w: J. Cardinal Ratzinger/ H.U.von Balthasar, *Maria - Kirche im Ursprung*, Freiburg 1997, 112-130, tu 126.

<sup>26</sup> H. de Lubac, *Ein Zeuge Christi in der Kirche*, w: *IkZ Communio* 4(1975) 397.

<sup>27</sup> Tamże, 401.

<sup>28</sup> H.U. von Balthasar, *Herrlichkeit I*, 328-330.

<sup>29</sup> H.U. von Balthasar, *Christlicher und kirchlicher Gehorsam*, dz. cyt. (por. przyp. 4), 143.

<sup>30</sup> H.U. von Balthasar, *Wer ist die Kirche?*, 174; tenże, *Klarstellungen. Zur Prüfung der Geister* (1978), 61.

Pozwolenie Bogu na to, żeby wyzwolił nas od nas samych i przyjął nas do formy egzystencji Chrystusa, oznacza także, że zostaje się wziętym w posiadanie dla określonej funkcji i odpowiedzialności w Kościele. Kościół jest przestrzenią odpowiadającej miłości, która ma swoją najwyższą, normatywną podmiotowość w Maryi.<sup>31</sup>

Wyłączenie prowadzi do rozciągnięcia. Jest się wyzwolonym z własnych granic, aby otrzymać bezgraniczną powszechność Kościoła. To jest „przemiana poszczególniej pobożnej duszy w anima ecclesiastica.”<sup>32</sup> Ta przemiana wydarza się zawsze w przestrzeni Kościoła, poprzez środki łaski, których on udziela i poprzez jego hierarchię.<sup>33</sup>

Służba chrześcijan wobec królestwa Bożego okazuje się w wyzbytym z siebie naśladowaniu Chrystusa całkowicie nieprzewidywalną. „Tylko tyle da się powiedzieć, że im bardziej wyzbyty z siebie, nieegoistyczny chrześcijanin angażuje się i służy światowemu dziełu Boga w Chrystusie, im bardziej Bóg, Kościół i ludzie wokół niego mogą się nim posługiwać, im bardziej jego serce jest otwarte na potrzeby innych, im bardziej ważna jest dla niego tylko sprawa Chrystusa, zbawienie wszystkich, a nie tylko własne dobro i zbawienie, im powszechniej jego modlitwa do Boga obejmuje całą ludzkość i właśnie najbardziej odrzuconych spośród niej, im bardziej ofiaruje Bogu siebie i swoje życie, w razie konieczności oddaje do dyspozycji zbawczej woli Boga swoje umieranie: tym bardziej owocny będzie ktoś taki w królestwie łaski, tym więcej owoców będzie zrywał Bóg, Kościół i poszczególni ludzie z jego drzewa, tym bardziej przestrzenna i dostępna dla wszystkich będzie jego egzystencja; w jakiś sposób może dorastać do wymiarów Kościoła, identyfikować się z jego intencjami, stanie się, jak mówią Ojcowie, ‘człowiekiem Kościoła’, ‘anima ecclesiastica’”<sup>34</sup>

„Anima ecclesiastica” jest wobec tego każdy człowiek, który gwarantuje, że jego całe bycie, jego szczególne zadanie, jego doświadczenie wiary i jego miłość staną się czystą funkcją jego członkostwa w Ciele Chrystusa. Anima ecclesiastica jest więc taki człowiek, który utożsamia się z Kościołem i podporządkowuje się jego posłuszeństwu wiary w formie jego odpowiadania „formie Chrystusa”, tak że przez to staje się formą kształtującą innych chrześcijan. Taki „kościelnie nacechowany człowiek” jest ostatecznie niczym innym, jak osobowym i konkretnym skutkiem działania Ducha Świętego w Kościele.

Taki człowiek nie należy więcej do siebie samego, lecz całkowicie do Chrystusa, któremu oddaje się do dyspozycji jako żywe narzędzie jego miłości. Przez to miłość człowieka, który jest posłuszny Duchowi Świętemu, osiąga całkiem

<sup>31</sup> H.U. von Balthasar, *Wer ist die Kirche?*, 189.

<sup>32</sup> H.U. von Balthasar, *Herrlichkeit I*, 246; tenże, *Christlicher und kirchlicher Gehorsam*, dz. cyt. (por. przyp. 4), 144n.

<sup>33</sup> Por. H.U. von Balthasar, *Die Kirche lieben?*, dz. cyt. (por. przyp. 4), 189-200; tenże, *Das Ganze im Fragment*, 94-99; tenże, *Wer ist die Kirche?*, 174-180.

<sup>34</sup> H.U. von Balthasar, *Die marianische Prägung der Kirche* (por. przyp. 25), 121.

nowy wymiar: ta miłość opiera się o prawo Ducha Świętego; „staje się przez to jakby uprzedmiotowiona, ukościelniona, pozornie staje się środkiem, w rzeczywistości jednak zostaje poszerzona, zuniwersalizowana i promieniująca eucharystycznie.”<sup>35</sup>

Kto utożsamia się z Kościołem, doświadcza „niepojętego rozszerzenia swojej całej egzystencji: „To jest jak naśladownictwo nieskończonego eucharystycznego życia Jezusa, właśnie poprzez zawężenie, upokorzenie, a nawet 'samozniszczenie' swojego życia w Eucharystii.”<sup>36</sup>

Właśnie Eucharystia jest najbardziej czynnym wykazaniem niepojętego rozszerzenia kościelnego bycia, które samo podarowuje się innym. Ona jest najwyższą kościelną formą osobowego odniesienia między Chrystusem i Kościołem.<sup>37</sup> Eucharystia reprezentuje nieskończone udzielenie i podarowanie się osoby dla Kościoła. Eucharystia jest nieoddzielna od Kościoła. Ponieważ jednak Kościół „przepojony” jest przez Świętego Ducha Ojca i Syna, duch wierzących, którzy żywo wierząc świętują i otrzymują Eucharystię, uświęcony jest już zawsze w trynitarności.<sup>38</sup> Taki chrześcijanin staje się wraz z Kościołem ikoną Trójcy Świętej.

Kościelny człowiek (*anima ecclesiastica*) ma wycucie Kościoła, czuje z Kościołem. Ma kościelne czucie i postawę. Trzeba przy tym zauważyć, że wyrażenie „sentire cum Ecclesia” nie jest najlepiej wybrane, ponieważ Kościół nie jest żadnym przedmiotem zewnętrznym, z którym powinno się czuć czy kochać.<sup>39</sup> Miarą czucia Kościoła jest czucie Chrystusa („hoc sentite quod est in Christo Jesu”) i dlatego także czucia z Kościołem.

Utożsamienie się z Kościołem zakłada wpierrw miłość do Kościoła; „kochać Kościół”<sup>40</sup> oznacza, że w ogóle niemożliwe jest „częściowe utożsamienie się” z Kościołem.<sup>41</sup> W takim sensie pojmuje Balthasar miłość do Kościoła, która dzisiaj jest szczególnie pilnym zadaniem chrześcijan.<sup>42</sup> Mówi: Dlatego muszę, o ile zrozumiałem, czym jest Kościół w swoim jądrze, kochać Kościół, i to nie tylko jako coś 'innego', coś stojącego naprzeciw mnie, lecz jako już zadaną

<sup>35</sup> H.U. von Balthasar, *Schwestern im Geist. Therese von Lisieux und Elisabeth von Dijon* (41990), 169.

<sup>36</sup> Tamże, 158.

<sup>37</sup> H.U. von Balthasar, *Im Kirchenbereich*, w: *Pneuma und Institution*, 216-223; tenże, *Die Messe, ein Opfer der Kirche?*, w: *Spiritus Creator*, 166-217; tenże, *Theologie der drei Tage* (21990), 68; tenże, *Klarstellungen*, 60n.

<sup>38</sup> Tamże, 234n.

<sup>39</sup> H.U. von Balthasar, *Schleifung der Bastionen* (51989), 74; tenże, *Die Kirche lieben?*, w: *Pneuma und Institution*, 162n; tenże, *Im Kirchenbereich*, w: *Pneuma und Institution*, 189n.

<sup>40</sup> H.U. von Balthasar, *Die Kirche lieben?*, w: *Pneuma und Institution*, 162-200.

<sup>41</sup> H.U. von Balthasar, *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, 59-64.

<sup>42</sup> Patrz odnośnie tego: H.U. von Balthasar, *Die Kirche lieben?*, w: *Pneuma und Institution*, 162-200.

rzeczywistość twego, co we mnie jest pragnieniem, planem, możliwością, jako pełnię tego, co we mnie istniejące zawsze tylko częściowo i jednostronnie. Tak więc, gdy chodzi o istotę i jądro Kościoła, odwracam formułę mówiącą o częściowym utożsamieniu: Ja, cząstkowe, osiągam całościowe utożsamienie ze mną samym tylko poprzez całkowite utożsamienie się z Kościołem."<sup>43</sup>

Takie spojrzenie jest ważne w najwyższym stopniu. Kościelna postawa zawiera w sobie utożsamienie się z Kościołem. W jaki sposób chrześcijanie poszczególnych stanów mogą stać się „animae ecclesiasticae”?

Osoba *kapłana* musi wychodzić ponad urząd. „Nowotestamentowe odosobowienie urzędu jest rozumiane we właściwym pojmowaniu tylko jako najwyższy wysiłek osoby, by wszystko, co 'oddaje', dawała urzędowi.”<sup>44</sup> To, czego każdy chrześcijanin jako kościelny człowiek musi dokonać w naśladowaniu Chrystusa, otrzymuje swoje szczególnie przedstawiającą i równocześnie normatywnie nacechowaną oglądalność w urzędzie kościelnym. Kapłan wywłaszcza się z siebie samego w upodobnieniu się do kościelnego urzędu, w upodobnieniu do obiektywnej, ponadosobowej funkcji kościelnej. Im bardziej w służbie kapłana znaczy i ukazuje się kapłaństwo Chrystusa, tym lepiej kapłan sprawuje otrzymany urząd. Warunkiem tego jest wyrzucenie się z siebie na korzyść urzędu.

Podobnie, a może jeszcze bardziej radykalnie, jakkolwiek mniej widocznie na zewnątrz, musi się człowiek utożsamiać z Kościołem w ramach jakiejś *rady*. Musi przekazać swoje własne serce Kościołowi, aby otrzymać od niego serce kościelne. Musi być anonimowy, podarować swoją osobę Kościołowi, aby życie Kościoła stało się jego życiem. Musi dojść do „*admirabile commercium*”, cudownej wymiany czy zamiany miejsca. Pozorna strata staje się w rzeczywistości zyskiem, ubogaceniem, rozszerzeniem. Kontemplacyjność jako coś szczególnego w Kościele jest przykładem dla innych.<sup>45</sup>

Stan wybrania jako pierwszy ma troszczyć się o wykształtowanie wewnętrznego jądra w Kościele. Utożsamienie się z Chrystusem w *stanie świeckim* jest chyba najwyraźniejsze w *stanie małżeńskim*. We wzajemnym oddaniu małżonkowie uczestniczą w wielkiej tajemnicy między Chrystusem i Kościołem (Ef 5,22-32). Ale tak czy inaczej każdy chrześcijanin musi z całych sił troszczyć się o kościelną postawę. Pełnia tkwi w rezygnacji. „A kiedy usiłuje uczciwie żyć chrześcijańską, wolną od samego siebie miłością, właśnie w rezygnacji z subiektywnego zadowolenia może osiągnąć decydujące doświadczenie możliwości bycia poszerzonym przez wiarę i katolikiem. Ćwiczy

<sup>43</sup> Tamże, 197. Zob. także: Christoph Schönborn, *Amare la Chiesa. Esercizi spirituali predicati a Papa Giovanni Paolo II*, Edizioni San Paolo, Cinsello Balsamo (MI) 1996.

<sup>44</sup> H.U. von Balthasar, *Priesterliche Existenz heute*, w: *Sponsa Verbi*, 399.

<sup>45</sup> Por. H.U. von Balthasar, *Casta Meretrix*, w: *Sponsa Verbi*, 245-259; tenże, *Philosophie, Christentum, Mönchtum*, w: *Sponsa Verbi*, 349-387; tenże, *Wer ist ein Christ?*, (1989) 80-85; tenże, *Klarstellungen*, 116-125; tenże, *Theodramatik*, Bd. II/2: *Die Personen in Christus* (1998), 218-225.

się w tym, co oznacza rzeczywista egzystencja w krzyżu i (z drugiej strony) w zmartwychwstaniu Chrystusa."<sup>46</sup>

## 5. Kościół świętych

Najpiękniejszy przykład kościelnego bycia, które osiągnęło nieograniczone wymiary, ofiarowują nam święci. Hans Urs von Balthasar wskazuje w swoich licznych pismach na świętych jako wzorcowy przykład udanej formy kościelnego posłuszeństwa. „Bycie świętych jest przeżyta teologia.”<sup>47</sup>

Im bardziej świadomie chrześcijanin wypełnia w Kościele otrzymane posłannictwo, tym jest świętszy. „W posłannictwie, które otrzymuje każdy pojedynczo, zawiera się istotnie oparcie formy podarowanej mu i żądanej od niego świętości. Wypełnienie tego posłannictwa jest dla niego tożsame z odpowiedzią i osiągalną świętością. W ten sposób świętość jest czymś w istotny sposób społecznym i dlatego czymś pozbawionym samowoli jednostki. Bóg ma pewną ideę na temat każdego chrześcijanina, która wyznacza mu miejsce w wewnątrz kościelnego członkostwa.”<sup>48</sup>

Święci byli zawsze ludźmi z wielkimi doświadczeniami. „Historia Kościoła jest przecież przede wszystkim historią świętych. Znanych i nieznanych. Oni, którzy postawili wszystko na jedną kartę i dzięki swojemu ryzyku stali się czystymi zwierciadłami, rzucili bogate spektrum światła wewnętrznego w nasze ciemne oczy. Oni są wielką historią wykładania Ewangelii, prawdziwszą i mającą większą moc dowodzenia niż cała egzegeza. Są dowodem tak pełni, jak i obecności.”<sup>49</sup> Egzystencja świętych jest, jeśli tak można powiedzieć, przeżyta Ewangelia.

Święci są rzeczywiście ludźmi naznaczonymi przez Chrystusa. Ich świętość jest najdoskonalszym urzeczywistnieniem chrześcijaństwa. Święci są żywym zarodkiem i umocnieniem każdego jednego chrześcijanina w dążeniu do świętości i współdziałaniu z łaską. Wszyscy chrześcijanie są powołani do świętości (KK rozdz. V) i otrzymują do tego wystarczająco dużo łaski.

Obecny Ojciec Święty Jan Paweł II wskazuje na decydujący *pastoralny priorytet* Kościoła na początku trzeciego tysiąclecia: „*Od razu na początku trzeba stwierdzić, że perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa świętości.*”<sup>50</sup> Powtórne odkrycie Kościoła jako

<sup>46</sup> H.U. von Balthasar, *Der antirömische Affekt*, 247; por. tenże, *Im Kirchenbereich, w: Pneuma und Institution*, 336-339; tenże, *Die Wahrheit ist symphonisch*, 89. Zob. Anton Štrukelj, *Leben aus der Fülle des Glaubens. Theologie der christlichen Stände bei Hans Urs von Balthasar*, Styria Verlag, Graz-Wien-Köln 2002, ss.367

<sup>47</sup> H.U. von Balthasar, *Herrlichkeit*, Bd. III/1: *Klerikale Stile* (31984), 222.

<sup>48</sup> H.U. von Balthasar, *Schwestern im Geist*, 16.

<sup>49</sup> H.U. von Balthasar, *Klarstellungen*, 79.

<sup>50</sup> Johannes Paul II., *Apostolisches Schreiben Novo millennio ineunte* (6. Januar 2001), *Verlautbarungen des Apostolischen Stuhls*, Nr. 150, Bonn 2001.

„tajemnicy” albo jako „Ludu zjednoczonego jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego” musi prowadzić do powtórnego odkrycia „świętości”: „Wierni stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości”, mówi II Sobór Watykański (KK 40). Obecność i świadectwo świętych są więc decydujące.

Świętość w Kościele jest i pozostanie czymś całkowicie istotnym nieutralnym. Na tej podstawowej prawdzie opiera się także konieczność coraz większego utożsamiania się ze świętym Kościołem: „W obrębie Kościoła katolickiego obowiązuje twierdzenie: Im świętszy jest chrześcijanin, tym bardziej utożsamia swoje bycie i los z byciem i losem Kościoła. I to w ten sposób, że wie równocześnie: Święty Kościół był już zawsze przede mną, moje chrześcijaństwo zawdzięczam jego jedności z Chrystusem: do niego należą dary Boże: chrzest, Eucharystia, pojednanie, Pismo Święte, przepowiadanie, wychowanie i upominanie, wspólnota braterskiej miłości. To wszystko poprzedzało mnie niewyprzedalnie i było zawsze rzeczywistością już w Kościele początków, chociaż w słabych członkach ciągle jest jeszcze żądaniem niespełnionym lub spełnionym połowicznie.”<sup>51</sup>

Świętość jest zawsze na nowo odnawianym odpieraniem mentalności, w której odległość lat odgrywa decydującą rolę w chrześcijaństwie. Ukazuje się coś przeciwnego: Czasowa odległość czyni początki jeszcze bardziej żywotnymi. Niespodzianki dary Ducha Świętego dla Kościoła otrzymują istotne znaczenie przede wszystkim w egzystencji świętych. „Duch udziela odpowiedzi-haseł na palące problemy czasu. Nie czyni tego nigdy w formie abstrakcyjnej rozprawy (do tego są ludzie), lecz prawie zawsze w postaci jakiejś nowej, konkretnej, nadprzyrodzonej misji, przez powołanie jakiegoś świętego, który własnym życiem przekazuje swym czasom orędzie niebios, potrzebną w danym momencie wykładnię Ewangelii, podarowany w tej epoce dostęp do wszechczasowej prawdy Chrystusa. Jakże inaczej miało by się wykladać życie, jeśli nie przez samo życie? Święci są najżywszą Tradycją... Postannictwa świętych są tak bardzo daną z wysoka odpowiedzią na pochodzące z dołu pytania, że nierzadko sprawiają zrazu wrażenie czegoś niezrozumiałego – znaku, któremu w imieniu wszystkich myślących wedle Prawa należy się sprzeciwić, dopóki nie zostanie dany „dowód mocy””<sup>52</sup> „Święci budują Kościół. Otrzymują go smotnie od Pana i rozszerzają go jako *communio*.”<sup>53</sup>

Także teologia dzisiaj koniecznie potrzebuje, aby znowu i znowu pić z żywych źródeł świętości, jak w pierwszych wiekach. O początkowej jedności teologii i świętości Balthasar mówi: „Teologia była, jak długo była ona teologią świętych, teologią modlącą się, klęczącą. Dlatego nieprzejrzane stały

<sup>51</sup> H.U. von Balthasar, *Im Kirchenbereich*, w: *Pneuma und Institution*, 281.

<sup>52</sup> H.U. von Balthasar, *Theologie der Geschichte. Ein Grundriss* (62004), 82.

<sup>53</sup> H.U. von Balthasar, *Im Kirchenbereich*, w: *Pneuma und Institution*, 284; por. tenże, *Klarstellungen*, 59-64.

się jej zdobycze modlitwy, jej owocność dla modlitwy, jej siła tworzenia modlitwy. Kiedyś dokonał się zwrot od teologii klęczącej do teologii siedzącej.<sup>54</sup>

Nie tylko jednak w teologii, lecz także we wszystkich dziedzinach życia kościelnego potrzebni są święci. Tylko święci są prawdziwymi reformatorami, którzy ciągle na nowo odnawiają i odmładzają Kościół. Wielkie ruchy i reformy Kościoła także dzisiaj i w przyszłości będą wychodzić od świętych. Święci nie mają czasu do zastanawiania się nad własną tożsamością. Są całkowicie pochwyteni przez Boga. Dosięła ich błyskawica Boga i dlatego mogą zamienić swoje otoczenie w wybuch ognia.<sup>55</sup>

Według tej logiki oznacza to, że: „Miłujący wiedzą najwięcej o Bogu i ich musi słuchać teologia.”<sup>56</sup> „W nich chrześcijańska miłość staje się wiarygodna, oni służą marnym grzesznikom jako gwiazdy przewodnie. Ale sami chcą być wskazówkami ku miłości, z daleka od siebie... Prawdziwi święci nie chcą niczego więcej, jak tylko większej chwały miłości Boga, jedynie to jest uwarunkowaniem możliwości ich czynów, sprzeciwem wobec nich jest, gdy chce się w sposób lepiej wiedzący wszystko ukazywać ich czyny jako ich własną chwałę. Ich doskonałość rośnie nie wokół nich samych, lecz tylko wokół tego Boga, którego obejmującą wszystko, ale niepoliczalną łaską jest to, że jego stworzenie, im bardziej wolne jest od siebie samego, tym bardziej staje się wolne w sobie i dla siebie, paradoks, który tylko wtedy może stać się rozwiązany, gdy dzięki Boskiemu samowydaniu zrozumie się, że On jest miłością, tak samo zazdrosną jak i wolną od zazdrości, aby tak samo wyłącznie zbierać jak i powszechnie rozrzucić.”<sup>57</sup>

Wspaniałość Trójjedynego Boga ukazuje to, co chrześcijańskie, jako wielkość nieprzewyższalną, in quo maius cogitari nequit. Ponieważ *wiarygodna jest tylko miłość*.

Chcę zakończyć ten referat „Modlitwą o *communio*” Wydaje mi się rzeczą ważną dodać, że Hans Urs von Balthasar tą modlitwą, którą ułożył właśnie w Polsce podczas międzynarodowego spotkania „*Communio*”, najlepiej naświetlił samą tę modlitwę, jak i całą powierzoną mi tematykę.

## MODLITWA COMMUNIO

Panie, nasz Boże,

Twe trynitarnie życie jest wieczną *Communio* w Tobie samym, a uczestnictwo w tym życiu, którego nam używasz przez Ciało Chrystusa dla nas ofiaro-

<sup>54</sup> H.U. von Balthasar, *Theologie und Heiligkeit*, w: *Verbum Caro*, 224. Zob. Anton Štrukelj, *Kniende Theologie*, EOS Verlag, Erzabtei St.Ottilien, Zweite, erweiterte Auflage, 2004.

<sup>55</sup> Por. H.U. von Balthasar, *Der antirömische Affekt*, 40.

<sup>56</sup> H.U. von Balthasar, *Glaubhaft ist nur Liebe* (©2000), 7

<sup>57</sup> Tamże, 81.

wane, jest również *Communio*. Twój Kościół byłby niczym i nie mógłby nic uczynić, gdyby nie moc tej *Communio*.

Składamy Tobie dziękczynienie za to, że tak szczerze pobłogosławiłeś naszej wspólnej pracy w służbie *Communio*, że Twój Duch Święty pomaga nam w odczuwalny sposób zachowywać i rozszerzać katolicką jedność wśród wielu narodów i kultur. My wiemy dobrze, że bez tego Ducha nasze usiłowania byłyby daremne.

Nie dozwól, aby nasza ludzka próżność zafalszowała nasze świadectwo. Daj nam pokorę duchowego człowieka, o którym mówi Twój Apostoł, że potrafi wszystko właściwie oceniać, gdyż to nie on sam, ale Duch Chrystusa w nim działa i nim kieruje.

Użyj nam tej łaski, byśmy już na tej ziemi mogli urzeczywistnić choć małą część tej *Communio* Świętych, razem z Maryją, która im przewodzi.

Dla spełnienia tych pragnień prosimy Cię, Boże Trójjedyny, o Twe trynitarne błogosławieństwo. Amen.